

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska” z dodatkami „Gość Niedz.,” „Życie Młodzieży” i „Gospodarz” wychodzi codziennie z wyjątk. świąt. Abonament miesięcz. 1,60 mk., z odn. w dom 1,96 mk. Do Polski 5 zł. Wpłacić należy na konto nasze w Banku Przemysłowców w Toruniu.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody stary!

Niech będzie podwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 f. za 3-milim. wiersz sześciolamowy. Wiersz reklamowy 50 fen. Redakcja i administracja: Allenstein Ostrp., Mühlenstr. 2. Telefon nr. 531. Pocztowe konto czekowe: Königsberg 2 364. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Rok XLIII.

Olsztyn, na niedzielę 10-go lutego 1929 r.

Nr. 34

Do piekła

albo: płacze dziecko, że go obito,
ale nie mów! za co.

Olsztyn, dnia 9 lutego 1929.

Wszystkim tym, którzy wątpią o istnieniu piekła podaje nacjonalistyczna prasa wschodniopruska do wiadomości, że piekło istnieje a dotego jeszcze piekło polskie. Gdzie, jak, co? — zapytają zaciekawieni czytelnicy. Chwilkę cierpliwości, zaraz się dowiedziecie. Nie nasza to wina, że odbiegamy od nauki kościoła, jeżeli powtórzymy wywody „Ostpreussische Zeitung” zamieszczone w nr. 32 z dnia 7 lutego br. Z wywodów tych dowiadujemy się bowiem, że piekło polskie (zwykle w oczach prasy niemieckiej jest wszystko „urdeutsch”) znajduje się nie gdzieś tam w czeluściach podziemnych, ale w Teczewie i Dęblinie. „Ostpreussische Zeitung” tak bowiem pisze: „Polnische Hölle in Dirschau und Demblin.”

Kogo Polacy tam smażą w tym piekle? Czy swoich ziomeków? Nie, jeno — o zgrozo — spokojnych, lojalnych Niemców i do tego jeszcze urzędników polskiej kolei państwowej.

Otóż posłuchajmy jaką niesamowitą historię głosi „Ostpreussische Zeitung”.

Sześciu urzędników kolejowych pochodzenia niemieckiego (deutschstämmig) w Teczewie po objęciu Pomorza przez Polaków, wstąpiło do polskiej służby kolejowej, ażeby zadokumentować swe przywiązanie do swej ziemi i swą lojalność wobec Polski (?). Pod znakiem fałt prześladowania Niemców zostali oni z Teczewa wypędzeni wraz z rodzinami i znajdują się obecnie w obozie dla uciekinierów w Pile.

W związku z tem pisze dalej „Ostpr. Ztg.” o polskim piekle w Teczewie, o niegościnnym „Ostpolen” gdzie polska bestjałność chciała, by ci urzędnicy z nędzy zginęli. Fakt ten — pisze dalej wspomniana gazeta — świadczy o bydlęcych metodach polskiej polityki (Ausrottungspolitik) wobec Niemców.

W dalszym ciągu wspomniane pismo mówi już tylko o dwóch urzędnikach, którzy w Teczewie byli rzekomo prześladowani za to, że posyłali swe dzieci do szkoły niemieckiej i że głosowali na listę niemiecką. Dnia 15 września 1928 r. zostali przesadzeni do Dębina, gdzie rzekomo z braku mieszkania spać musieli na legowiskach w rosyjskim wagonie, pełnym wszów i pluskw. Na domiar złego miał naczelnik stacji w zawszawionym Dęblinie — jak się wyraża pismo hakatystyczne — oświadczyć tym urzędnikom, że obecność ich w Dęblinie jest mu niewygodna. Dalej miano im oświadczyć, że mogą razem z rodzinami z głodu umrzeć.

Steroryzowani urzędnicy opuścili Polskę i czekają w obozie uciekinierów w Pile na litość i wynagrodzenie „Vaterlandu”.

Tak lamentuje „Ostpreussische Zeitung” roniąc lży krokodylowe nad losem swych ziomeków, którym udało się w ostatniej chwili uciec przed mękami piekielnymi. Widocznie belcebub nie dosyć ostro ich pilnował.

Jak się wobec tego należy zapatrywać na powyższą historję. Wiadomo bowiem, że Niemcy z muchy robią słonia a dopiero nie znają granic gdy chodzi o siew nienawiści wobec Polski.

Kto zna stosunki na kolejach polskich na Pomorzu a zwłaszcza w Teczewie, ten wie, że w służbie polskiej znajduje się dużo Niemców, którym dotychczas ani włos z głowy nie spadł o ile pełnią sumienie swą służbę i zachowują się tak, jak tego wymaga godność urzędnika państwowego.

W ostatnim jednak czasie zachowanie się urzędników na kolejach polskich urągało wszelkim pojęciom. Język niemiecki rozbrzmiewał w polskiej służbie kolejowej tak, że miało się wrażenie, że kolej polska stoi pod administracją niemiecką. Stan taki godził w autorytet i powagę państwa polskiego i dla tego kilku urzędników którzy w przekonaniu, że znajdują się na ziemi „urdeutsch” nie chcieli lub nie mogli się zastosować do warunków polskich zostało przesiedlonych. Polsce bowiem nie wystarczy gołosłowne zapewnienie lojalności, lecz od urzędnika może Polska wymagać, by urzędnik tę lojalność okazywał w służbie i poza służbą.

Jeżeli chodzi o dwóch wspomnianych urzędników,

to niemczyzna w Teczewie, jak wiadomo silnie zorganizowana, użyła ich za taran agitacji niemieckiej. Cóżby Niemcy zrobili z urzędnikami państwowymi, którzyby brali czynny udział w naszym ruchu mniejszościowym tu w Niemczech?

Zresztą wątpimy bardzo żeby naczelnicy stacji tak w Teczewie jak i Dęblinie kierowali się wogóle względami politycznymi w traktowaniu dwóch tych urzędników.

Ze wspomnianej gazecie nie chodzi o rzeczowe omawianie zajścia, lecz o podszezuwanie opinii przeciw Polsce, wnioskować możemy z tonu w jakim

opisała całą sprawę. Znając język niemiecki nie dziwią nas takie zwroty językowe jak polska bestjałność, bydlęce metody itd. Są to rzeczy których się dość często nasłuchać musimy, a użyte w obronie dwóch urzędników, którzy przypuszczalnie w obawie przed postępowaniem dyscyplinarnem woleli zbiedz do „Vaterlandu” świadczy tylko o tem, że Niemcom każda okazja jest miła, by przedstawić stosunki polskie w jak najgorszym świetle, mimo że tej rzekomo prześladowanej mniejszości niemieckiej w tym „polskim piekle” powodzi się o sto procent lepiej jak nam Polakom tu w tym „niemieckim rajku”.

Z zawodów narciarskich w Zakopanem Sukces polskiego narciarza

Zakopane. W Zakopanem w tak zw. biegu zjazdowym 1-sze miejsce zdobył Bronisław Czech (Polska), 2-gie miejsce Anglik, 3, 4 i 5 miejsce Szwajcarzy, 6-te Anglik, 7-me Krzeptowski (Polak). Obecny na zawodach Pan Prezydent Rzeczypospolitej serdecznie gratulował polskiemu mistrzowi.

Otóż szczegóły wyniku zawodów:

- 1) Czech Bronisław (Polska) w czasie 6 min. 52 sek.
- 2) Bracken (Anglja) w czasie 6 min. 55 sek.
- 3) Lauener (Szwajcarja) w czasie 8,21 min.
- 4) Kaufmann (Szwajcarja) 8,26 min.
- 5) Trojany (Szwajcarja) 8,26 min.
- 6) Nikon (Anglja) w czasie 8,30 min.
- 7) Krzeptowski Andrzej I. (Polska) w czasie 8 min. 43 sek.
- 8) Ridder (Anglja) w czasie 8,54 min.
- 9) Czech Władysław (Polska) w czasie 9 min. 05 sek.
- 10) Maitland (Anglja).
- 11) Wuilleumier (Szwajcarja).
- 12) Richardsohn (Anglja).
- 13) Pitman (Anglja).

- 14) Suleja Władysław (Polska).
- 15) Calista (Rumunja).
- 16) Brabec (Czechosłowacja).
- 17) Walczak Janusz (Polska).
- 18) Lexen (Rumunja).
- 19) Hauner (Czechosłowacja).
- 20) Bujak Franciszek (Polska).

Poza konkursem zajęły miejsca dwie Angielki a to, Elliott, czas 10 min. 16 sek i Sale Barker 10 min. 26 sek.

Zakopane. Bieg zjazdowy na Hali Gąsienicowej zaszczycił swą obecnością P. Prezydent Rzplitej, który przyjechał w otoczeniu świty i udał się zaraz do mety, gdzie stała trybuna i przygrywała orkiestra. P. Prezydent przyglądał się wszystkim biegom. Po zakończeniu biegu na pierwszej części trasy — P. Prezydent udał się do schroniska, gdzie Polski Związek Narciarski przyjmował P. Prezydenta śniadaniem. Byli również zaproszeni zagraniczni goście. Następnie po śniadaniu udał się P. Prezydent na start drugiej części biegu. Dziś P. Prezydent odbędzie wycieczkę do Morskiego Oka.



Zawody narciarskie w Zakopanem budzą jak największe zainteresowanie. Także prezydent Rzeczypospolitej p. Mościcki sam — jak to widzimy na obrazku — gorący zwolennik sportu narciarskiego z żywym zainteresowaniem śledzi przebieg zawodów



W związku z międzynarodowymi zawodami narciarskimi podajemy widok na największą europejską skocznię narciarską, którą wybudowano niedawno na reglu Krokwi w Zakopanem. W dali widać trybuny dla sędziów i publiczności.

Pierwszy Sejm polski przed dziesięciu laty

9. II. 1919 — 9. II. 1929.

Wybory do Sejmu Konstytucyjnego odbyły się — jak wiadomo — dnia 26 stycznia 1919 roku. Przebieg wyborów cechował niezwykle spokojny w całym kraju i powaga. Nie doszły jedynie do skutku wbrew przewidywaniom wybory na Śląsku Cieszyńskim, bo tam kilka dni wcześniej urządzili Czesi napad na tę prastarą Ziemię Piastowską.

Dnia 9 lutego w prastarej katedrze św. Jana w Warszawie, tej świątyni koronacyjnej królów polskich, zebrał się pierwszy po stu kilkudziesięciu latach Sejm odrodzonej i zmartwychwstałej Polski. Przybyli wybrańcy narodu ze wszystkich dzielnic zjednoczonej Ojczyzny, nawet z tych dzielnic, które wówczas były jeszcze w mocy wrogów, aby wobec Stwórcy złożyć uroczyste korne dzięki za ten nadzwyczajny dar niebios, za wolność i niepodległość przywróconą nam po przeszło stuletniej okrutnej niewoli.

Posłowie polscy razem z żarliwym kaznodzieją ks. arcybiskupem Teodorowiczem złożyli wówczas następujące słurowanie:

„W obliczu Bożem, w obliczu sumienia składamy przed Tobą, Panie, my posłowie pierwszego wielkiego sejmu na wolnej polskiej ziemi, słurowanie poselskie.

„Przyrzekamy przed Tobą, że do pierwszej rady sejmowej i do wszystkich narad przychodzić będziemy z czystym sumieniem i z czystym sumieniem jak do sprawy świętej. I uciszymy nasze namiętności i oczyszcimy nasze dusze, byśmy tem lepsze wydawali prawa, im głębiej w siebie wejdziemy.

„My nie chcemy szukać naszych własnych korzyści, a chcemy i pragniemy tylko dobra naszej ukochanej i drogiej Ojczyzny. Nie chcemy w niej królować, ale chcemy, jak dzieci najlepsze, Tobie, Ojczyzno droga, służyć. Twojego tylko głosu, Twojego wołania chcemy słuchać. I nic nas więcej od Twojej miłości nie oderwie.

„I przyrzekamy przed Tobą, o Panie nasz, przyrzekamy w znak Twój święty, że nie spocznemy tak długo, aż ku świadectwu szczytnemu historii, powtórzymy za Zbawicielem naszym słowa: Consumatum est, dokonano się dzieło wielkie. Amen.“

Nazajutrz nastąpiło uroczyste otwarcie Sejmu przez ówczesnego Naczelnika Państwa **Józefa Piłsudskiego**, który w pięknym przemówieniu określił zadania nowego Sejmu.

„Obdarzeni dziś zaufaniem narodu, — powiedział m. i. Piłsudski — dać mu macie podstawy dla jego niepodległego życia w postaci prawa konstytucyjnego Rzeczypospolitej Polskiej. Na tej podstawie utworzyć rząd oparty o prawa, przez wybrańców narodu ustanowione. Prawa, przez was uchwalone, będą początkiem nowego życia wolnej i zjednoczonej Ojczyzny.

„Polska, otoczona zewsząd przez wrogów, musi posiadać armię, którą mogła sprostać swoim ciężkim zadaniom. Macie poprzec i rozwinąć rozpoczętą budowę wojska tak, aby Ojczyzna, zasłonięta pierściami żołnierza, mogła się czuć bezpieczną i przeświadczoną, że honoru jej i praw broni silna i dobrze wyposażona armia.“

Naczelnik Państwa Piłsudski życząc posłom powodzenia w ich trudnej i odpowiedzialnej pracy, ogłosił pierwszy Sejm w wolnej i zjednoczonej

Dyskusja nad przemówieniem Zaleskiego

Warszawa. (ATE). W komisji sejmowej dla spraw zagranicznych wyłoniła się dyskusja nad przemówieniem ministra Zaleskiego w związku z obecną polityką niemiecką. Przedstawiciele klubów pravicowych podkreślali ogólną cechę polityki międzynarodowej, którą charakteryzuje w dużej mierze wyraźna dwutorowość. Omawiano także kwestję niemieckich reparacji oraz możliwość opróżnienia Nadrenji i związane z tem sprawy zabezpieczenia granic polskich. Poseł socjalistyczny Lieberman podkreślił w swojej odpowiedzi, iż o ile chodzi o stanowisko niemieckiej socjaldemokracji, to jest ono nacechowane bezwzględnością dążeniem do utrzymania pokoju i związane z tem lojalnością wobec sąsiada polskiego. Przedstawiciel Klubu Narodowego, poseł Stroński przypomniał w swem

przemówieniu, że rezolucja w sprawie rękopisów bezpieczeństwa i pokoju datuje się z 23 listopada ubiegłego roku, kiedy w związku z debatą pancernikową w niemieckim Reichstagu zbyt wiele mówiono o polskich granicach wschodnich. Sprawa pokoju w powojennej Europie łączy się w pewnej mierze z opróżnieniem Nadrenji. Nie można odróżniać gwarancji bezpieczeństwa na wschodzie i na zachodzie. Polska jest zainteresowana w sprawie nadreńskiej i musi się domagać, ażeby opróżnienie Nadrenji było uzależnione od artykułu 426 do 431 traktatu wersalskiego. Następny mówca, przedstawiciel P. P. Czapiński podkreślił, a wycofanie wojsk okupacyjnych z Nadrenji będzie ostatnim etapem likwidacji wojny. Słuszne jest więc żądanie, ażeby przy tej okazji był wzmocniony pakt Ligi Narodów.

Przyjęcie paktu Kelloga a granat komunistów

Berlin. (ATE). Dziś Reichstag ratyfikował pakt Kelloga większością 227 głosów przeciw 127 po drugim i trzecim czytaniu. Dyskusji, która była bardzo ożywiona przysłuchiwali się m. i. kanclerz Mueller oraz min. Stresemann. Po mowie przedstawiciela partii Stresemanna posła Rheinbaben zajął miejsce na mównicy socjalista Breitscheid. W tym samym niemal momencie podeszli do trybuny komuniści i złożyli na stole wielki granat, odczytując równocześnie z wielkiego kartonu napis „Nielegalny granat haubicowy, model 1929, fabrykat stalowni w Bochum“. Breitscheid oczywiście musiał przerwać swą mowę a prezydent Loebe oświadczył, że posłowie mogą tylko za jego zezwoleniem składać na trybunie rozmaite przedmioty. Ten incydent wpłynął na socjalistę Breitscheida do tego stopnia, że w toku dalszego przemówienia zaczął w ostry sposób atakować Rosję Sowiecką. Dalecy jesteśmy, mówił on, od międzynarodowego rozbrojenia. W pierwszym rządzie armia sowiecka jest wyposażona w najnowsze środki wojenne. Witamy pakt Kelloga, ponieważ zaleca on usuwanie nie-

porozumień na drodze pokojowej. Jeżeli komuniści mówią, że postępujemy obłudnie, to zapominają, iż Moskwa usilnie się stara, ażeby Polska równocześnie z Sowiekami podpisała ten pakt. Kalinin w przemówieniu swem pod adresem v. Dirksena zachwalał pakt Kelloga. Zdaje się więc, że Moskwa jest mądrzejsza aniżeli niemieccy komuniści. Po Breitscheidzie przemawiał komunistą Stoecker, oświadczając, że ów granat haubicowy otrzymali komuniści od robotników chrześcijańskich, jako świadectwo produkcji wojskowej w stalowniach buchumskich. W końcu przemawiał prezes frakcji demokratycznej w Reichstagu Haas, podkreślając, że pakt Kelloga będzie miał wówczas dopiero istotną wartość, jeżeli będą usunięte istniejące przyczyny przyszłych wojen. Musi więc być uwolniona Nadrenja, muszą być lepiej traktowane mniejszości, przeprowadzona rewizja granic i trzeba w końcu przystąpić do rozbrojenia. Pakt Ligi Narodów musi być w ten sposób rozbudowany, ażeby można wymusić na drodze pokojowej wbrew woli strony zainteresowanej zmianie granic.

Przed posiedzeniem Rady Ligi Narodów

Berlin. (ATE). Korespondent genewski „Berliner Tageblattu“ w obszernej depeszy występuje z twierdzeniem, że głównie zainteresowanie marcowej sesji Rady Ligi Narodów skupiać się będzie około memoriału Stresemanna, poruszającego problem mniejszościowy. Nad tym punktem porządku dziennego toczyć się będzie po raz pierwszy w Lidze Narodów zasadnicza dyskusja. Z wnioskiem Stresemanna pozostaje w ścisłym związku propozycja delegata kanadyjskiego Danduranda, dot. procedury rozwa-

żania skarg mniejszościowych. Z pośród innych 20 spraw, które znalazły się na porządku dziennym marcowej sesji Rady Ligi, posiada zasadnicze znaczenie wnioski Węgier, ażeby Rada zamianowała sędziów rozjemczych na miejsce odwołanych przez Jugosławję z Trybunału Mieszanego. Spór ten przypomina zatarg Węgier z Rumunją w kwestji optantów i powstał w związku z procesem wytoczonym przez arcyksięcia Fryderyka z powodu konfiskaty jego majątku ziemskiego w Jugosławji.

Rzeczypospolitej Polskiej za otwarty i powołał najstarszego posła Ferdynanda Radziwiłła do objęcia tymczasowego przewodnictwa.

Przemówienie p. Piłsudskiego a zwłaszcza lusty do obronie granic i przyjaźni z państwami koalicyjnymi przyjęli posłowie i licznie zgromadzona publiczność hucznymi oklaskami. Burzę oklasków wywołała również podana następnie radosna wiadomość, że wojska polskie zajęły twierdze Brześć Litewski, w której przed rokiem właśnie od-

wieczni nasi wrogowie knuli spisek czwartego podziału Polski przez zamach na Chełmszczyznę i Podlasie.

To były najważniejsze momenty uroczystego otwarcia pierwszego Sejmu na wolnej polskiej ziemi przed dziesięciu laty.

Można powiedzieć, że z dniem 9 lutego 1919 roku Polska wkroczyła na drogę demokratycznej praworządności i ładu konstytucyjnego.

Jakkolwiek stworzona później konstytucja w

Wierna Różia

czyli

zwycięstwo wiary katolickiej.
Powieść współczesna.

Tłumaczył z czeskiego Karol Miarka.

6)

— Nie inaczej.

— Któż zaś więcej nas umiłował, jak Pan Jezus? Zdaje mi się, jakoby z każdej Bożej męki na mnie wołał głos: Patrz, duszo, jak wielce cię umiłowalem, kiedy za ciebie wydałem się na śmierć krzyżową! A po Panu Jezusie, któż więcej pragnie zbawienia naszego, jak nie Najświętsza Maria Panna, której zostaliśmy w osobie świętego Jana poruczeni przez umierającego na krzyżu Zbawiciela? Nadto Pan Bóg za przyczyną Najświętszej Panny czyni wielkie cuda; opowiem ci choć tylko jeden.

— Więc mów, lecz krótko! — nie mam bowiem cierpliwości słuchać tak długich rozpraw.

— Czemuś to naraz tak dziwny, Rudolfinie?

— Opowiadajno! Spodziewam się bowiem, że usłyszysz coś bardzo mądrego...

— A więc słuchaj: Roku 1241 napadli Tatarzy, naród okrutny i dziki, na Morawę. Gdziekolwiek przyszli, wszędzie łupili, niszczyli i palili, a na Rusi, Podolu i Śląsku dopuścili się już najstraszniejszych okropności. Przed takimi gośćmi uciekał Morawianie w straszny pośpiechu zamknęli się w Gostyniu. Nieprzyjaciel obległ miasto, nie dopuszczając ani żywności, ni wody. Ludność żyła w obawie, że jeżeli nieprzyjaciel nie odstąpi od murów miasta, będą musieli umrzeć z pragnienia. Jedynym więc ratunkiem był Bóg; do Niego też modlili się za wstawiennictwem Najświętszej Marii Panny, aby niebezpieczeństwo oddalić raczył. I oto ciemności pokryły widnokrąg, błyskawice pruły niebo, straszliwy grzmot rozlegał się nad miastem, bił piorun za piorunem, wielu pogan poległo rażonych od piorunów,

i w samym mieście wytrysło źródło, które dzisiaj jeszcze istnieje. Stało się to wszystko za przyczyną Bogarodzicy.

— Baśnie, moja kochana!

Różia umilkła, lecz obfite łzy zrosiły jej lica. Rudolf natomiast, przechodząc się po izbie, milczał także ponieważ spostrzegł, że słowa jego zraniły serce małżonki. Biedna Różia wielkiej ulgi byłaby doznała, gdyby była mogła się komu użalić i podzielić smutkiem swoim, lecz nieboga nie miała nikogo na świecie, oprócz Pana Boga na wysokim niebie.

— Ojciec Niebieski — pomyślała sobie — czegoż mogę się spodziewać w przyszłości? Jakże się o stoje i jakże zachowam drogi skarb mojej wiary świętej, najkosztowniejszą spuściznę po pobożnych rodzicach moich?

Na wspomnienie rodziców opuściły ją wszystkie siły, tak, że się już dłużej od głośniego płaczu powstrzymać nie mogła; dlatego prędko powstała i wyszła z pokoju, aby w swej komórcie wołać na klęczkach do niebios: Święty Boże, nieśmiertelny i dobrotliwy Panie! Nie dopuszczaj na mnie doświadczenia cięższego, niżby słabość moja znieść zdołała. Udziel mi łaskawie stałości w wierze, natchnij mnie mądrością, abym się bronić umiała, kiedy mój podkopywać będzie wiarę we mnie. Żałuję kroku uczynionego, lecz myślałam, że męża z czasem pozyskam dla naszej świętej wiary, teraz zaś poznaję, iż mi się bodaj powiedzie, Najświętsza Panno, nie mam matki, którejbym się zwierzyć mogła, Tobie się przeto polecam, pokornie błagając, abys mnie w ciężkim moim położeniu łaskawie wspomóc raczyła. Najdobrotliwszy Boże! o jak daleko jestem od rodziców moich! Oni już w wieczności, a ja tu na tym padole płaczu! Gdyby przynajmniej słówko mogła do nich przemówić, zapewnebym znalazła ulgę w moim utrapieniu. Widzę już jasno, że całe życie moje będzie odąd straszliwą walką o wiarę świętą i własne zbawienie.

Tak modliła się Różia, klęcząc w ciemnej komórcie i ręce załamując; łzy spływały po jej białych licach, lecz nie przypuszczała, żeby ją kto podsłuchiwał.

Skoro Rudolf spostrzegł, że Różia odchodzi, poszedł za nią ostrożnie i u drzwi całą modlitwę podsłuchał. Nie mogąc się jednak jej powrotu doczekać, przystąpił do niej, i biorąc ją z wolna za rękę, rzekł głosem łagodnym: Powiedz mi, dlaczego się oddajesz takiemu smutkowi? Czyliż i najmniejsze słówko cię już obraża? Wreszcie, cóż ci pomoże twój płacz i twe wołanie do Marii, która cię i tak nie słyszy; a kto nie słyszy, ten też nie pomódz nie może. Darzemne są twe życzenia, aby mnie na katolika zrobić. Mimo tego możemy żyć w zgodzie i miłości. I pocóż wspominasz rodziców? Na cóż się to przyda? Martwi ani nam nie pomogą, ani też nie zaszkodzą; pocóż napróżno wynurzać żądania, których spełnienie jest niemożliwe. Wstań a...

Dalszą rozmowę przerwał głos, odzywający się w przedpokoju: Pan Lipiński jest może u siebie? Zagadnięta służąca, znając przybyłego, odpowiada grzecznie: Przed chwilką widziałem pana wychodzącego z pokoju, będzie gdzie w bliskości.

Rudolf usłyszawszy głos pastora, którego wraz z jego żoną prowadziła służąca do pokoju, podniósł Różię z ziemi i rzekł do niej: Różiu! — nie bądź smutna! — odwiedza nas mój, albo raczej nasz duchowny ojciec, którego przed dwoma miesiącami do siebie zaprosiłem; przybył on wraz z swą małżonką, a uważam go jako najlepszego przyjaciela. Umij przeto twarz zapłakaną i ubierz się po temu, ja tymczasem pójdę do gości, aby ich przyjąć grzecznie, a potem przybędę po ciebie!

Różia usłyszawszy o przybyciu państwa pastora, nie mało była przełkniętą; opamiętawszy się jednak, ubierała się szybko, aby przywitać gości z należytą przyzwoitością, chociaż była w kłopotcie, jak ma rozmawiać z pastorem i jak go tytułować.

(Ciąg dalszy nastąpi).

okc 185/4/99

ciągu następnych lat wykazała pewne braki, które dzisiaj są przedmiotem narad sejmowych, — to jednak konstytucja ta dała podwaliny do zorganizowania państwa polskiego, zapewniając obywatelom ochronę życia i mienia i dając im prawa, każdemu wielkiemu narodowi przynależne. I to jest niewątpliwie największym dziełem owego pierwszego Sejmu polskiego.

A nad Bałtykiem zawisł Orzeł Biały...

W rocznicę powrotu Polski do morza.
(Od własnego korespondenta).

Gdy oddział wojowników greckich, wypadkami wojennymi zapędzony w głąb lądu Azji Mniejszej, po długich trudach, po przewycięzeniu wielu niebezpieczeństw, powracał wreszcie i zbliżył się ku morskiemu wybrzeżu, gdy przed oczyma stęsknionych i strudzonych żołnierzy zadrgała wreszcie lśniąca w słońcu toń morską — wówczas wojownicy greccy zapomnieli o szyku bojowym i o karności, a wzniosłszy ramiona ku niebu, w uniesieniu radosnym biegli zmieszana gromadą z gromkim okrzykiem: Thalassa, thalassa! Morze, morze!

Srebrno-złocista toń morską znaczyła dla nich koniec trudnej wędrówki, powrót do ojczyzny ukochanej.

Zaś po wiekach, gdy polskie zastępy zbrojne dotarły w roku 1920 do szarych fal Bałtyku, gdy w piaszczyste dno morskie wbity został słup graniczny Rzeczypospolitej Polskiej, cały naród polski z pełni swej piersi zakrzyknął radośnie:

— O, morze! Nasze polskie morze!

I o ile dla żołnierzy polskich fale Bałtyku oznaczały kres zbrojnej wędrówki, o tyle dla narodu całego objęcie wybrzeży morskich stanowiło zapowiedź przyszłej potęgi i sławy świeżo wyzwolonej Ojczyzny.

Po długich latach niewoli odzyskała Polska znów wybrzeże Polskiego Morza.

Odzyskanie wybrzeży morskich to nie tylko owoc krwawej zawieruchy światowej, to nie tylko sukces oręża i wysiłków dyplomacji polskiej w Paryżu.

Jest jeszcze jeden czynnik a to właśnie najważniejszy, któremu w pierwszym rzędzie zawdzięcza Polska ten fakt radosny, że przed dziewięć laty pułki polskie przeszły Tucholskie Bory i zbliżyły się do „Thalassa, Thalassa!” Tym czynnikiem — to ten niezłomny, krzemienie twardy, prozaiczny, cichy, opuszczony, a bohaterki w swej masie Kaszubski lud. Pisze o nim jeden znaszych świetnych pisarzy co następuje:

To plmie wspaniale z pod Stężyc, Kościerzyny, Szymbarku, Redy, Oksywia, Smoleńca i naszej najukochańszej Gdyni uratowało nasz kurytarz do morza. Sprzedawali jeden po drugim swoje majątki i dwory Przebendowscy, Zabłoccy, Podoscy, Bogusławscy, Bronikowscy, Małachowscy i uciekali w świat, a tylko oni zostawali, ani drgnawszy w swych posiadach, śpiewając ino po swych maleńkich kościółkach:

„Gwiazdo morzo, chortnas Pana mleciem swym kormniela”...

I dzięki Kaszubom, tym „strażnikom Morza Polskiego” ma Polska dzisiaj ten bezcenny skarb, z którego wartości nie wszyscy jeszcze zdają sobie sprawę.

Przegląd polityczny Polska

Projekt zmiany konstytucji

Warszawa. ATE. W Hotelu Europejskim odbyło się przyjęcie dla prasy, wydane przez prezydium B. B. dla współpracy z rządem z okazji opublikowania nowego projektu zmiany konstytucji. W przyjęciu tem wzięli udział prawie wszyscy przedstawiciele prasy stołecznej oraz wiele reprezentantów poważniejszej prasy prowincjonalnej. B. min. sprawiedliwości Makowski jako jeden z członków ściślejszego koła redakcyjnego uwypuklił w obszernym przemówieniu zasady projektu zmiany konstytucyjnych wyprowadzająca nowe zasady uwzględniające stan prawny, które podlega rozwojowi organicznemu, zupełnie tak, jak rozwój życia publicznego, które konstytucja określa. Mówca podkreślił w dalszym ciągu wzmocnienie władzy prezydenta państwa, który będzie w przyszłości obierany na 7 lat a to przez wolę całego narodu (referendum ludowe). Wyborcy będą mieli do wyboru 2 kandydatów, z których jeden będzie podany przez ustępującego prezydenta, a drugi przez większość sejmu i senatu. Prezydentowi państwa będzie przysługiwało prawo weta oraz prawo inicjatywy ustawodawczej. Prezydent otrzyma, także swobodę wydawania szeregu aktów państwowych bez podpisu ministrów. Prawo wyborcze do sejmu pozostaje nadal powszechna, równa, bezpośrednia i tajna. Jednakowoż czynne prawo wyboru przysługiwać będzie dopiero z ukończonym wiekiem 24 lat, a bierne z ukończeniem 30 lat. Zostaną również zmienione postanowienia o nietykalności poselskiej i stosować się będą tylko do momentów karno-administracyjnych i dyscyplinarnych. Senat będzie się składać z 150 członków. Rząd jest odpowiedzialny równocześnie wobec prezydenta i sejmu.

Niemcy

O rząd wielkiej koalicji.

Berlin. (ATE). Pruski premier socjalista dr. Braun zwołał konferencję z udziałem przedstawicieli centrum, demokratów, socjaldemokratów oraz niemieckiej partii ludowej, podczas której mają być ustalone podstawy przyszłej wielkiej koalicji w Prusach. Konferencji tej w niemieckich kołach politycznych przywiązują wielkie znaczenie i ma ona ułatwić podjęcie za jakiś czas rozbitych rokowań koalicyjnych Rzeszy. Premier Braun zamierza partii Stresemanna zaoferować portfel Ministerstwa Handlu.

Po ustąpieniu ministra centrowego.

Berlin. ATE. W tutejszych kołach dobrze poinformowanych oceniana jest sytuacja, jaka powstała w związku z ustąpieniem jedynego przedstawiciela partii centrowej v. Guerarda z gabinetu, nawet z pewnego rodzaju optymizmem. Podczas ostatniej długiej narady kanclerza Muellera u Hindenburga przewidziana była możliwość wycofania się centrum z dotychczasowej luźnej koalicji i przedyskutowane zostały ewentualne następstwa tego ustąpienia. Niektórym partiom reprezentowanym w dalszym ciągu w rządzie Rzeszy dymisja Guerarda jest na rękę, ponieważ w sytuacji obecnej pozycja partii Stresemanna jest słabsza. Centrum ustępując z gabinetu zamierza przedewszystkiem uderzyć w niemiecką partię ludową. Charakterystycznym jest fakt, że Hindenburg powierzył tymczasowe kierownictwo Ministerstwa Komunikacji, które zarezerwowane było dotychczas dla centrum, przedstawicielowi bawarskiej partii ludowej dr. Schaetzlowi, który ze względu na interesy swej partii pozostaje w ścisłym kontakcie z księdzem Kaasem. Optymizm dobrze poinformowanych czynników niemieckich tłumaczy się lepszymi widokami rokowań podjętych w dniu dzisiejszym przez premiera pruskiego dr. Brauna, który ma nadzieję, że uda mu się przeprowadzić pacyfikację stosunków między partią centrową a partią Stresemanna w rządzie pruskim. W dalszym rozwoju wypadków atmosfera zgody między temi partjami doprowadzić może do utworzenia rządu wielkiej koalicji także w Rzeszy.

Jeszcze jeden program wojskowy.

Berlin. ATE. Były minister dla spraw wewnętrznych Kütz opracował program wojskowy niemieckiej partii demokratycznej, który został już przyjęty przez komisję wojskową partii i będzie rozpatrywany 12 b. m. przez kierownictwo partii. Demokratyczny program wojskowy utrzymany jest w bardzo ogólnym tonie i podkreśla, że niemiecka partia demokratyczna popiera przedewszystkiem politykę pokojowego współżycia narodu niemieckiego z wszystkimi państwami i stale występuje w obronie światowego pokoju. Partia demokratyczna uznaje przeto, że jedyną gwarancją pokoju jest sukcesywne rozbrajanie oraz rozbudowa międzynarodowych sądów rozjemczych. Niemcy zmuszone do rozbrojenia mają zatem prawo domagać się ogólnego wstrzymania zbrojeń, jak to przewiduje traktat wersalski. Armia niemiecka powinna służyć jedynie obronie państwa i przeprowadzać zbrojenia tylko w granicach i według zasad, ustanowionych przez traktat pokojowy. Reichswehra powinna być armją lądową i dlatego partia demokratyczna jest przeciwna użyciu Reichswehry dla celów politycznych. Demokracja niemiecka jest więc przeciwną wszelkim nielegalnym zrzeczeniom wojskowym jak np. nielegalna Reichswehra. Polityka wojskowa oraz czynności inspektoratu Reichswehry powinny podlegać kontroli Reichstagu. Niemiecka demokracja jest przeciwna wszelkim tajnym funduszom.

Niemcy grożą Polsce.

Berlin. (TAE). Nacjonalistyczna „Deutsche Tageszeitung” napada w ostry sposób na rząd polski w związku z kwestją likwidacji majątków niemieckich, które pozostawały do 10 stycznia 1920 w posiadaniu poddanych niemieckich oraz w związku z kompensacjami rządu niemieckiego wobec tych własności poddanych niemieckich, które likwidacji nie podlegają. Dziennik grozi m. i. Polsce, wskazując na przebieg rokowań chorowskich i powołuje się na to, że Niemcy mogą się w każdym wypadku odwołać do międzynarodowej instancji (Trybunał w Hadze), gdyż Niemcy nie mają zamiaru dawać Polsce podarunku. Dziennik wyraża przypuszczenie, że dot. rokowania zainicjowane przez rząd polski z początkiem stycznia br. nie doprowadzą do tak złych rezultatów, jak rokowania niemiecko-rumuńskie.

Czy Reichswehra stoi na zasadach demokratycznych?

Berlin. (ATE). Socjalistyczny „Vorwaerts” podaje listę ostatnich mianowań w Reichswehrze, podkreślając z oburzeniem, że awansowani zostali przeważnie oficerowie pochodzenia szlacheckiego, a więc odnoszący się do ustroju republikańskiego niechętnie. Z pośród awansowanych tylko 4 oficerów pochodzi z rodzin mieszczańskich. Nie dziwnego, pisze dziennik, że Reichswehra nie ma jeszcze charakteru armii demokratycznej.

Czy Trocki przyjedzie do Niemiec?

Berlin. (ATE). Nacjonalistyczna „Telegraphen Union” donosi z Moskwy, że sprawa wysłania Trockiego do Niemiec nie jest jeszcze zdecydowana. Przyjazd jego do Berlina niewątpliwie opóźni

się z tego powodu, ponieważ Trocki sam osobiście będzie musiał wystąpić z prośbą wobec ambasadora niemieckiego v. Dircksa o udzielenia mu wizy wjazdowej. Dotychczas takiej prośby jeszcze nie złożył. Jednakowoż rząd sowiecki pertraktował już z ambasadą niemiecką w Moskwie w sprawie wysłania Trockiego. Trocki nie znajduje się na parowcu (Czerwona Flota), który już zawiął do Stambułu i nie przybył nawet jeszcze z miejsca swego wygnania do Moskwy.

Przemówienie prezydenta Reichstagu.

Berlin. (ATE). Z okazji 10 letniej rocznicy otwarcia zgromadzenia konstytucyjnego w Weimarze wygłosił w Reichstagu dłuższe przemówienie prezydent Loeb, podkreślając, że wprowadzenie ustroju republikańskiego w Niemczech było początkiem nowej epoki życia narodu. Mowę Loebego przerywały rozmaitymi okrzykami komuniści. W pewnym momencie prezydent Loeb zwrócił się w ich stronę i oświadczył, że komuniści powinni być także zadowoleni ze zwycięstwa demokracji, ponieważ przyniosło ono obywatelskie swobody. Być może podkreślił Loeb, dojdziemy nawet do tego, że pozwolimy skorzystać z prawa azylu także panu Trockiemu. Burzliwe okłaski wśród większości. Podając sprawozdanie z mowy Loebego, „Berliner Tageblatt” z uznaniem podkreśla, że Loeb jest za udzieleniem Trockiemu pozwolenia na pobyt w Niemczech. Równocześnie dziennik wyraża zdziwienie, że prawicowa prasa berlińska przedstawia sprawę w ten sposób, jakgdyby rząd Rzeszy miał zamiar odmówić Trockiemu pozwolenia na pobyt. Wątpliwości mogą powstać tylko co do tego, czy bezpieczeństwo osobiste Trockiego może być dostatecznie zagwarantowane.

Zagadnienia gospodarcze Pomorza

1. Stan i potrzeby rolnictwa pomorskiego.

(Od naszego korespondenta pomorskiego).

Grudziądz, 5 lutego.

Konferencja prasowa dziennikarzy pomorskich z przedstawicielami życia gospodarczego Pomorza, jaka odbyła się z okazji „Dnia Prasy” w Grudziądzu dała możność oświetlenia szeregu zagadnień gospodarczych tej najżywniejszej dzielnicy Polski.

Rolnictwo, przemysł, handel i rzemiosło Pomorza, następnie kwestja budowy portu w Gdyni i rozwoju naszej floty handlowej, — oto tematy, na które poszczególni przedstawiciele instytucji gospodarczych wygłosili swe referaty. Ze względu na rolniczy głównie charakter Pomorza, na pierwszym planie konferencji znajdował się referat Pomorskiej Izby Rolniczej o stanie i potrzebach rolnictwa pomorskiego, wygłoszony przez inż. Głębowicza. Referat ten w streszczeniu przedstawia się jak następuje:

„Rolnictwo pomorskie wchodząc w skład Rzeczypospolitej Polskiej zrozumiało doniosłą rolę, wyznaczoną mu przez historję.

Przez odłączenie od gospodarczego organizmu Niemiec rolnictwo pomorskie nie straciło, a nawet przeciwnie, utrzymało przedwojenny stopień kultury rolniczej. Dostosowując się do zmienionych warunków, rolnictwo to przekształca się na rolnictwo kwalifikowane. Wysoki stopień kultury rolniczej zawdzięcza rolnictwo na Pomorzu rozwiniętemu szkolnictwu zawodowemu i oświacie pozaszkolnej, prowadzonej przez Pom. Izbę Rolniczą i Pom. Tow. Rolnicze.

Wyrazem tej kultury jest przedewszystkiem nowoczesny sposób prowadzenia gospodarstwa rolnego, oraz wysoki plon przeciętny.

Rolnictwo pomorskie dąży do jednolitości organizacji rolniczych, utrzymania ich apolityczności, pozostawiając walki polityczne organizacjom partyjnym. Obydwie instytucje rolnicze na Pomorzu dążą jedynie do wypełnienia zadań gospodarczych.

Mówiąc o potrzebach rolnictwa zaznaczyć trzeba, że koniecznym jest uregulowanie handlu ziemiopłodami wewnątrz i zewnątrz państwa, uregulowanie cel przywozowych i wywozowych, natomiast szkodliwym jest zbyt daleko idące syndykalizowanie handlu ziemiopłodami.

W dziedzinie finansowej rolnictwo pomorskie odczuwa brak długoterminowego kredytu amortyzacyjnego, kredytu na budowę mleczarni, kredytu pod zastaw ziemiopłodów i t. p.

Szybka rozbudowa Gdyni leży w interesie rolnictwa pomorskiego, niemniej wybudowanie tam chłodni, powstanie elewatora regionalnego w Toruniu i eksportowego w Gdyni. Celem umożliwienia elektryfikacji gospodarstw rolnych, potrzebna jest rozbudowa elektrowni w Orłdoku.

Krótki ten opis położenia i potrzeb rolnictwa pomorskiego kończy się postulatami w dziedzinie wymiaru podatkowego, wzgl. uregulowania pewnych podatków. Referent Izby Rolniczej podkreśla również żywą opiekę i współpracę rządu w dziedzinie produkcji rolnej.

Czytajcie i rozpowszechniajcie
„Gazetę Olsztyńską”!

Kronika.

Olsztyn, dnia 9. lutego 1929.
Kalendraz na niedziele: Zapustna. Scholastyki p. Wschód słońca o godz. 7.29; zachód o godz. 17.00.
Kalendarz na poniedziałek: Objawienie N. M. P. Wschód słońca o godz. 7.27; zachód o godz. 7.02.

Z Warmii

— **Licperga.** Dziwnego gościa widziano na tułejszym dworcu. Z pociągu wyszedł bowiem jakiś młody człowiek bez płaszcza, kamizelki, butów i pończoch. Przybył on z Kotbusu i chciał dalej jechać do Wydmín. Przed odejściem pociągu do Barsztyna przechadzał się na peronie. Gdy go urzędnicy pytali czy mu nie zimno, odpowiedział: „Tylko w pierwszych kilku minutach, potem człowiek się przyzwyczai”. Było wtenczas 18 stopni zimna.

— **Reszel.** Na dworcu tułejszym zaszedł we czwartek przed południem okropny wypadek. Zatrudniony przy składaniu drzewa 22-letni robotnik Otto Beckmann uderzony został przez spadający kawał tak ciężko w głowę, że na miejscu zmarł.

Z Mazur

— **Jańsbork.** W środę w południe o godz. wpół 12-tej eksplodował w mleczarni w Gehsen (?) kocioł, który był za bardzo rozpalony. Zatrudniony przy kotle pomocnik mleczarski Richard Arnsberg rzucony został o powalę a kawał żelaza urwał mu tylną część głowy. Śmierć nastąpiła na miejscu. Właściciel mleczarni rzucony został na ziemię, lecz dziwnym sposobem nic mu się nie stało. Od wybuchu rozerwany został dach i mury mleczarni.

— **Lec.** Od wtorku zaginał chłopak szkolny Helmuth Plischke, syn budowniczego stąd. Jeździł on codziennie do szkoły w Węgoborku a także we wtorek, jak zwykle, udał się rano o wpół do 6-tej do pociągu, lecz na miejsce nie przybył.

Z innych części Prus Wschodnich

— **Królewiec.** Wypadek z wdową Hein o którym wczoraj pisaliśmy, został wyjaśniony. Kobieta rażona została paralizem a upadając uderzyła karkiem o jakiś ostry przedmiot. Zbrodnia więc nie zachodzi.

— **Królewiec.** Wielkie „szczęście“ czeka miasto Królewiec. Jak się gazety niemieckie dowiadują z „wiarogodnego“ źródła, przybędzie na studia do Królewca najstarszy syn byłego następcy tronu — Wilhelma.

— **Elbląg.** Firma Schichaua zwolniła w dalszym ciągu 172 robotników z pracy. Właściwie projektowano zwolnić 1700 lecz w ostatniej chwili namyśliło się inaczej.

Z dalszych stron

— **Dortmund.** Pewien karczmarz tułejczy, chorujący na zapalenie płuc, zbudzony został w nocy od wystrzałów w kopalni. W gorące rzucił się przez okno na ulicę. Odnosił przytem pęknięcie czaszki co spowodowało natychmiastową śmierć.

— **Frankfurt nad Menem.** W dwóch ostatnich nocach zmarły cztery osoby. — Grypa panuje tutaj w takim stopniu, że bilans kasy chorych wykazuje dotychczas 900 000 mk. niedoboru.

— **Milwaukee** (Ameryka Północna). Wyrobnik Z. z Ł. wróciwszy od wielkanocnej spowiedzi, zaczął się chwalić, że mu wprawdzie ksiądz zakazał chodzić na wódkę do karczmy, ale ja nie taki głupi — rzecze — „przyrzekłem nie pić w karczmie, to i nie będę, ale pod karczmą to mogę“. Poszedł więc do karczmy, za wódkę zapłacił, wyszedł i kazał sobie oknem podać i pod karczmą wypił, narobiwszy śmiechu w karczmie, i sam pod oknem śmiał się ze swojej mądrości a raczej głupoty, że chciał Boga oszukać, jak gdyby Bóg nie widział. Otóż — gdy śmiejąc się pił — zakrztusił się tak, że upadł na ziemię, krew mu się z płuc rzuciła — odniesiono go do domu i drugiego dnia umarł.

Zawalenie się kościoła we Francji.

W miasteczku pirenejskiem Maslacc zawalił się wśród olbrzymiego huku kościół.

Katastrofa była niespodziewana, gdyż kościół nie okazywał żadnych śladów uszkodzenia. Szkody są olbrzymie, kościół znany był bowiem ze swego wielkiego bogactwa w złotych i srebrnych sprzętach, pochodzących z wczesnego średniowiecza.

6 zatrutych robotników przy naprawie pieca.

Z Nancy (Francja) donoszą, iż 6 robotników pracujących przy naprawie wielkiego pieca w miejscowej hucie uległo zatruciu. Trzej następni robotnicy którzy pospieszili im z pomocą, również stracili przytomność z powodu zatrucia. Po wielu trudnościach wydobyto nieprzytomnych robotników z wielkiego pieca, przyczem jeden z nich po odstawieniu do szpitala zmarł. Pozostali dogorywają.

Tu wziął, tam — dał

Kilka dni temu najwytworniejsze koła Paryża przeżyły silne wrażenie, jakiego dostarczyło im nagłe aresztowanie hr. Włodzimierza Tatiszczewa pod zarzutem zwyczajnej kradzieży bardzo kosztownej bransolety. Trzydziestoletni emigrant rosyjski był stałym bywalcem wśród arystokracji i plutokracji paryskiej i powszechnie cenioną osobistością w świecie, w którym nigdy się nienudzą.

Od pewnego czasu począł on bywać w salonach bogatej amerykańki miss Salomon i był obecny także na balu wydanym przez nią z okazji dnia jej urodzin. Większą część gości stanowili rosjanie, gdyż p. Salomon jest również pochodzenia rosyjskiego. Po świetnej zabawie i rozejściu się gości gospodynii domu zauważyła nagle brak wspaniałej platynowej bransolety z brylantami wartości 200 tysięcy franków. Gdy wszystkie poszukiwania okazały się daremne p. Salomon zawiadomił o fakcie tym policję.

Podejrzenia władz śledczych skierowały się odrazu w stronę Tatiszczewa, człowieka znanego im ze swego szerokiego trybu życia, a jednocześnie nie mogącego się wylegitymować ze źródeł, skąd czerpane są przezeń pieniądze na te zbytki.

Hrabia został zawezwany do przesłuchania i wydawał się tem zupełnie niezaskoczony. Przeciwnie ku zdumieniu sędziego śledczego, wyjaśnił on, iż spodziewał się, że będzie o tę kradzież podejrzewany i dlatego zwrócił się na własną rękę do pewnego detektywa, który po przeprowadzeniu dochodzenia, doszedł do wniosku, że kradzież tę popełnił pewien Anglik, obecny również na balu. Anglik ten miał rzekomo nazajutrz po zabawie opuścić Paryż i obecnie nie wiadomo gdzie przebywa.

Rewelacja ta wydała się sędziemu mało prawdopodobną. Przy dalszym badaniu hrabia jał się płatać, aż wreszcie przyciśnięty do muru, przyznał się do kradzieży i zwrócił bransoletkę.

Wyjaśnił on, że uczynił to dlatego, ponieważ jest zareczony z bardzo bogatą amerykańką i musiał podtrzymywać pozory równie bogatego człowieka, w przeciwnym bowiem razie straciłby w jej oczach wszystkie szanse.

Odebrana jednakoż biansoletka, jak się okazało, posiadała sztuczne kamienie i indagowany w tym względzie arystokratyczny złodziej przyznał się, że prawdziwe kamienie sprzedał, a po wprawieniu imitacji, miał zamiar, fałszywy ten klejnot ofiarować swej amerykańskiej narzeczonej, którejby nigdy na myśl nie przyszło że została obdarowana szkiełkami miast brylantów.

Po dalszym badaniu hrabia przyznał się, że okradł z biżuterji również swą narzeczoną i za uzyskane tą drogą pieniądze czynił jej kosztowne prezenty.

Wypadek ten, jak wiele innych jemu podobnych wskazuje, że nie zawsze potomkowie starych bojarów z dumną rezygnacją znoszą swój los.

Rozmaitości

Skomplikowane pokrewieństwo.

W mieście Zwolle w Holandji ożenił się niedawno 66-letni bankier van Nissen z 18-letnią panną której matka liczy 42 lat. Syn Nissen z pierwszego małżeństwa liczący lat 40 zakochał się w matce swej macochy i ożenił się z nią. Stał się on przez to mężem teściowej ojca i własnym dziadkiem.

Od redakcji

Panu H. w Benowie. Gazety wysyłamy regularnie. Prosimy więc upominać się energicznie o praca swoje u listonosza lub też na pocztce. Jeżeli jaki numer zabraknie zobowiązana jest poczta zażądać takowego od nas. Pozdrawiamy.

Sprzedaj drzewa

Dajtki. W czwartek 14 lutego przed poł. od 9-tej w karczmie Czybory około 600 fm. budulca sosnowego i chojnowego, kilka fm. dębu, brzozy i olszy, 140 sztuk kijów sosnowych 1 kl., 150 kijów do dachu, 9 rm. drzewa bednarskiego oraz drzewo opałowe wedle zapasu.

Jetguń. W środę 13 b. m. od 9-tej sprzedaż drzewa opałowego z wszystkich leśnictw wedle zapasu.

Olsztynek. We wtorek 19 lutego o wpół 10-tej u Fuchsa drzewo porządkowe z leśnictw Stawiguda, Marauzy, Młyn Kurki i Morsfeld.

Handel i przemysł

Berlińska giełda zbożowa

Dnia 8-go lutego płacono za 1000 kg. zboża nasion olejowych, za 100 kg. mąki i innych artykułów ze stacji:

Pszenica brandenburska dostawa w grudniu 000,00—000,00, dostawa w marcu 230,50 do 000,00, dostawa w maju 238,00 000,00, dostawa w lipcu 247,00—000,00, żyto brandenburskie dostawa w grudniu 000,0—000,0, dostawa w marcu 221,50—00000, dostawa w maju 231,00 do 000,00, dostawa w lipcu 232,00 jęczmień latowy 224—232, jęczmień do paszy 222—202, owies brandenburski średni 217—225, do ry 228—232.

Pszenica do paszy 228—232, żółta kukurydza Plata 242—245, kukurydza mała 262—265, groch do paszy 250—250, groch dla gołębi 350—360, peluska 268—274, bob 270—280, wyka 310—320, melasa torfowa 122—126, śrut żytni 152—156, śrut pszenicy 154—158.

Królewiecka giełda zbożowa

z dnia 8-go lutego 1929.

Zwieziono w-gonów: 69 krajowvch: 24 żyta, 19 owsa, 8 jęczmienia, 7 pszenicy, 1 bo.u. 24 zagr: 9 soczewicy, 4 grochu, 2 gryki, 3 wyki, 1 ko.liczyny, 1 odpadki zbożowe, 1 rzepaku, 3 makucnu konopowego.

Urządowo: żyto 21,20—21,40, pszenica 20,00 do 22,20, jęczmień 18,00—19,50, browarowy 21,50 do 23,00, owies 18,20 do 00,00, dobry 21,00—00,00, groch biały 22—25, groch zielony 23—28, szary 22,00—24,00, groch duży 26, do paszy 16,00 do 20,00, bob 16,00—21,00, wyka 22,00—24,00, peluska 20,50 do 22,00.

Tendencja: niezmieniona.

Redaktor: Wacław Jankowski w Olsztynie.
Wydawczyni: Joanna Pieniężna w Olsztynie.

Do polskich szkół prywatnych w Niemczech, które mniejszość polska z początkiem przyszłego roku szkolnego (1. IV. 29 r.) według nowego rozporządzenia Ministra Oświaty w Prusach będzie mogła zakładać

poszukuje się nauczycieli

obywateli niemieckich z patentem pruskim i nauczycieli obywateli polskich z patentem polskim. Nauczyciele którzy mają zamiar pracować w naszych szkołach prywatnych, winni przesłać do niżej podpisanego Związku wnioski.

Do wniosków należy załączyć:

1) życiorys, 2) dyplom nauczycielski, 3) świadectwo inspektora szkolnego, 4) świadectwo moralności (policyjne), 5) zezwolenie władzy kościelnej na udzielanie nauki religji.

Pobory według pragmatyki nauczycieli pruskich wzgl. według specjalnej umowy.

Wnioski prosimy skierować najpóźniej do 1-go marca r. b. pod adresem: Jan Baczewski, Charlottenburg 4, Schlueterstr. 57. V.

Związek Polskich Towarzystw Szkolnych w Niemczech T. z.
Jan Baczewski.

Kalendarze

na rok 1929

po niższych cenach

Dopóki zapas starczy polecamy następujące kalendarze p. niższych cenach:

Uniwersalny 1,75 mk

z przysyłką 2,05 mk.

Katolik 0,70 mk.

z przysyłką 0,90 mk.

Marjański (Miarki) 0,60 mk.

z przysyłką 0,80 mk.

Powieściowy 0,40 mk.

z przysyłką 0,50 mk.

Bloczki duże 0,30 mk.

„ małe 0,20 „

na por o 10 fen.

Dla oszczędzenia portorji prosimy zamówienia i pieniądze przysłać na nasze pocztowe konto czekowe: Kóni sberg Pr. 2364
Za zaliczką kosztuje 30 fen. więcej

Księg. Gaz. Olsztyńskiej

„Rolnik“ w Złotowie

Filja w Zakrzewie

poleca

kalkstickstoff, kajnit, kali
superfosfat, tomasówkę

w każdej ilości

BIBLIOTEKA
w Olsztynie
MUZEUM